

Jan Załęski

"Hoffnung auf Leben. Die biblische Botschaft von der Auferstehung",
Claus-Peter März, Stuttgart 1995 :
[recenzja]

Collectanea Theologica 68/1, 245-251

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

CLAUS-PETER MÄRZ, *Hoffnung auf Leben. Die biblische Botschaft von der Auferstehung*, Begegnung mit der Bibel, Verlag Katholisches Bibelwerk, Stuttgart 1995, ss. 124.

Autor recenzowanej książki, ur. w 1947 r., jest od 1981 r. profesorem egzegezy Nowego Testamentu w Studium Filozoficzno-Teologicznym w Erfurcie. Książka składa się z dwóch niemal równych objętościowo części. Pierwsza część poświęcona jest wyznaniu wiary Izraela w Jahwe jako Boga życia, a więc tekstom Starego Testamentu. W drugiej części swojej książki autor zajmuje się tymi tekstami Nowego Testamentu, które ukazują zmartwychwstanie Jezusa jako podstawę naszej nadziei na zmartwychwstanie umarłych i życie wieczne. Jak słusznie zaznacza w przedmowie, trudno oczekiwać jednolitej i wyczerpującej odpowiedzi na szereg pytań zawartych w tekstach biblijnych Starego i Nowego Testamentu.

Żeby pokazać aktualność podjętej tematyki, ks. März odwołuje się we Wstępie do swoich doświadczeń duszpasterskich i pokazuje historię pewnej kobiety, która oczekiwała w szpitalu na operację, połączoną ze znacznym ryzykiem dla jej zdrowia, a nawet życia. W pewnym momencie owa kobieta – opowiada dalej autor – wyraziła życzenie wspólnej modlitwy, mimo że nie należała do żadnego Kościoła, nie umiała się modlić i w ogóle nie wierzyła w Boga. Autor miał przy sobie, napisany na kartce papieru, Psalm 91 i zaproponował go jako wspólną modlitwę. Ponieważ pacjentka nie wiedziała ani nic nie słyszała o psalmach, ks. März wyjaśnił jej najpierw, że psalmy są modlitwami i pieśniami starożytnego Izraela, które towarzyszyły Żydom w ich tragicznej sytuacji dawniej, a także w nowoczesnych czasach, np. w Oświęcimiu, Treblince czy Getcie w Warszawie. Po tym wyjaśnieniu ówczesny duszpasterz, a późniejszy profesor odmówił wspomniany psalm, którego kobieta wysłuchiwała w milczeniu, a potem poprosiła o kartkę z zapisanym psalmem i odeszła. Autor recenzowanej książki pozostał w przekonaniu, że owa pacjentka nie będzie modlić się do Boga, przynajmniej w najbliższej przyszłości. Okazało się jednak, że oreadzie psalmu przemówiło do niej na tyle, że chwyciła się go jako ostatniej deski ratunku.

To wydarzenie zainspirowało autora omawianej książki do zajęcia się tymi tekstami w Biblii, które niosą ze sobą wiele nadziei – jak się okazało na przykładzie owej pacjentki – nawet niewierzącemu człowiekowi. Jego zdaniem chyba za mało zwracano uwagę do tej pory na ten właśnie temat w tekstach biblijnych. Podejmuje on go z nadzieją, że pomoże czytelnikowi odnaleźć te teksty w Biblii, które mówią o nadziei i życiu, ale także – o smutku i śmierci. W centrum zainteresowania znajdują się wprawdzie teksty wyrażające nadzieję zmartwychwstania, ale nie jest to jedyny – jak zaznacza autor – temat. Ponieważ takich tekstów jest, jak wiadomo, wiele i nie da się ich wszystkich omówić, dlatego autor zaprasza czytelnika do czytania Starego i Nowego Testamentu pod tym właśnie kątem.

Jak już wyżej wspomniano, autor recenzowanej książki próbuje w jej pierwszej części (s. 13–56) pokazać długą drogę Izraela do wielkiej nadziei przez pokazanie jego wyznania wiary w Jahwe jako Boga życia. W krótkim wprowadzeniu do pierwszej części książki słusznie zauważa, że teksty Starego Testamentu nieco inaczej mówią o śmierci i życiu, niż my – jako wychowani w chrześcijańskiej tradycji – zwykliśmy je rozumieć. Jak wiadomo – przypomina autor – w ST dostrzegamy wielką powściągliwość w oczekiwaniu na życie po śmierci. Tylko nieliczne teksty ST mówią wyraźnie o nadziei na zmartwych-

wstanie. Większość tekstów wyraża przekonanie, że życie człowieka kończy się wraz ze śmiercią. Wprawdzie jest mowa w ST o Jahwe jako źródle życia, ale nie oznaczało to od początku dla pobożnego Izraelity oczekiwania na życie po śmierci. Jego cała nadzieja była raczej skierowana na życie ziemskie. Dopiero w późniejszych księgach ST pojawia się wyobrażenie Jahwe jako źródła życia wiecznego czy ewentualnie zmartwychwstania umarłych. Trzeba pamiętać – przypomina autor dobrze znaną zasadę – że na teksty ST należy patrzeć w kontekście ich powstawania, a nie w kontekście nauki NT o zmartwychwstaniu.

Pierwsza część książki składa się z pięciu niewielkich rozdziałów. W pierwszym z nich (s. 15–22) autor wskazuje na te teksty ST, które ukazują Jahwe jako źródło życia. Najpierw jednak przypomina w dużym skrócie (chyba trochę za dużym), jak doszło w Izraelu do wyłącznego kultu Jahwe, mimo że początkowo można było zauważyć tendencję do układania sobie życia na wzór innych ludów, wśród których znany był politeizm. Ślady kultu Jahwe i w związku z tym nowy obraz człowieka można dostrzec już w tekstach przedwygnaniowych (np. Wj 34, 11–26; 20,23–23,19). Wyłączność kultu Jahwe musiała z konieczności doprowadzić do zmienionego obrazu człowieka, a w związku z tym dotknąć zagadnienia życia i śmierci.

W dalszej części swojej pracy (s. 16–18) autor ukazuje Boga jako dawcę życia, co stanowi – jego zdaniem – punkt wyjścia jakichkolwiek rozważań, a potem przytacza i krótko omawia niektóre teksty (Rdz 2; Ps 104,29; Job 31,14b; Pwt 32,39; 1 Sm 2,6). Wprawdzie w kulturze innych ludów starożytnego Wschodu można także dostrzec związek życia ludzkiego z innymi bóstwami, ale tylko w Izraelu związek ten jest tak bezpośrednio i wyłącznie nastawiony na Boga (s. 17). Człowiek nie jest panem życia, nie ma prawa się go domagać ani udzielić go sobie własną mocą. To Bóg jest dawcą życia. Śmierć nie jest dla Izraelity mityczną siłą pierwotną ani ciemnym obszarem panowania śmierci, lecz jedynie od Boga uzależnionym końcem ludzkiego życia. W ten sposób kieruje się nadzieja człowieka na jego ziemskie życie. Tylko w ziemskim życiu spotyka on Jahwe i doświadcza Jego opieki.

W kolejnym fragmencie (s. 18–19) autor rozważa śmierć jako czynnik oddzielający człowieka od Boga i drugiego człowieka. Izraelita pojmował człowieka jako całość, nie rozróżniał w nim ciała i duszy. Myśl, że po śmierci następuje rozdział duszy od ciała i że dusza ludzka żyje nadal, jest obca starożytnemu Izraelicie. Ni oznacza to, że po śmierci człowiek ginie w nicości. Jest on raczej cieniem samego siebie. Nie można mówić o życiu człowieka po śmierci, nie można mówić o poszczególnych osobach, ale raczej ogólnie o zmarłych (np. Pwt 18,11; Ps 88,6.11; 115,17; 143,3). Z przytoczonych tekstów wyciąga autor wniosek, że fizyczna śmierć człowieka jawi się jako koniec jego życia i całkowity rozdział od Boga i jakichkolwiek relacji międzyludzkich.

W następnym podpunkcie pierwszego rozdziału (s. 19–21) autor podejmuje zagadnienie poszukiwania „nowego” Boga i „starego” obrazu świata. W zasadzie obraz świata w starożytnym Izraelu był dość jasny: w niebie króluje Jahwe, a ziemia stanowi przestrzeń życiową człowieka jako dar Boga. Nieco niezwykle wydaje się w tym schemacie pojawienie się szeolu, ściśle oddzielonego od świata ludzi, ale także bez związku z Bogiem. Podejmując próbę wyjaśnienia takiego poglądu na świat, autor recenzowanej książki

proponuje spojrzenie na wcześniej występujące wyobrażenia świata w wierzeniach starożytnych ludów semickich, gdzie świat składa się z trzech elementów: nieba jako siedziby bogów, świata podziemnego jako sfery bogów podziemnych i zmarłych oraz ziemi jako przestrzeni życiowej człowieka. Długo jeszcze utrzymywały się te przekonania w starożytnym Izraelu. Wprawdzie Izrael zobowiązał się do czci jedyne Boga, Jahwe, ale w ludowej świadomości religijnej przypisywano nadal niemałe znaczenie zwłaszcza mocom podziemnym.

To wszystko prowadziło nie tyle do całkowicie nowego poglądu na świat, ile raczej do pewnej modyfikacji wyżej wspomnianego schematu: jedynie Jahwe króluje w niebie. Od Niego wyłącznie otrzymują ludzie życie i dlatego jedynie Jemu należy się cześć. Szeol nie ma więc żadnego znaczenia dla życia człowieka i „służy” jedynie jako „przestrzeń”, w której znajdują się cienie zmarłych. Szeol jest też oddzielony od Boga. W takim spojrzeniu na świat autor upatruje konsekwencji poglądu, że zmarli byli oddzieleni od Boga i skazani na przebywanie w beznadziejnym cieniu śmierci. Dostrzega jednak „otwarte miejsca” w takim schemacie. Już w przedwygnaniowych tekstach (Rdz 5,24; 2 Krl 2,11) przynajmniej niektórzy (Henoah i Eljasz) zostali wzięci do nieba i w ten sposób zachowani od śmierci. Także teksty mówiące o przywróceniu życia umarłym przez Eliasza i Elizeusza (1 Krl 17, 17–24 i 2 Krl 4,31–37) nie pozostają bez związku z tym zagadnieniem, choć nie należy ich przeceniać – zdaniem autora książki – ze względu na inaczej pojmowany w tamtych czasach moment śmierci. Już wtedy jednak szeol jawił się jako „miejsce” bez możliwości powrotu (s. 21). W każdym razie moc Jahwe jest postrzegana jako potęga bez granic. Krótkie streszczenie (s. 21–22) ułatwia szybkie zorientowanie się w treści rozdziału, co występuje zresztą na zakończenie każdego rozdziału.

W drugim rozdziale (s. 23–29) autor przedstawia Jahwe jako absolutny początek wszystkiego. Wskazuje na te teksty ST (Oz 6,1–3; 13,14; Ez 31,1–14; Iz 26,16; 53,10–12), w których pojawia się już pojęcie przywrócenia życia umarłym (jest to czas 750–570 przed Chrystusem). Wprawdzie prorocy mówią o „zmarłychwstaniu” tylko w znaczeniu odnowienia Izraela, ale w każdym razie Jahwe jest postrzegany już wtedy jako Ten, który jedyny jest w stanie zapobiec totalnej katastrofie, bądź jako Ten, który jedyny może przeprowadzić ze śmierci do życia. Prorok nie mówi o nadziei cielesnego zmartwychwstania, jednak sposób przedstawiania wizji pozwala – zdaniem autora recenzowanej książki – przypuszczać, że myśl o zmartwychwstaniu była znana już w jego czasach.

Trzeci rozdział (s. 30–41) poświęca autor literaturze mądrościowej, w której znajdują szczególnie interesujące wypowiedzi na temat życia i śmierci człowieka. Wprawdzie są one pochodzenia powygnaniowego, ale często sięgają do tradycji przedwygnaniowej. Autorom literatury starożytnego Wschodu śmierć jawi się jako granica ludzkich możliwości. Życie po śmierci lub nadzieja zmartwychwstania nie są brane pod uwagę (s.30). Wszelkie nadzieje są związane z ziemskim życiem człowieka. W dalszym ciągu swoich rozważań nad literaturą mądrościową autor pokazuje, że niektóre biblijne księgi mądrościowe podejmują już problem śmierci jednostki, a myśl o życiu po śmierci pojawia się bardzo wyraźnie dopiero w Księdze Mądrości, najpóźniejszej księdze ST (ok. 70 r. przed Chr.). Ks. Mądr przytacza i przeprowadza krótkie rozważania nad tekstami Prz 10,27; Job 19,27; Koh 1,2, w których ciągle jeszcze nie ma mowy o życiu po śmierci. Podobnie

Ps 16,6–10; 73,23–26 nie mówią o zmartwychwstaniu umarłych czy życiu wiecznym, lecz najwyżej o tym, że wspólnoty z Bogiem nie może zniszczyć nawet śmierć.

Czwarty rozdział (s. 45–52) poświęcony jest również stwierdzeniu, że obok tekstów powściągliwych znajdują się w ST takie teksty, które wyraźnie mówią o zmartwychwstaniu umarłych bądź o życiu wiecznym. Do tych nielicznych wypowiedzi wyraźnych w ST zalicza autor obok wspomnianej już Księgi Mądrości także teksty Dn 12,2; 2 Mch 7; 12,43; 14,46 (i Mdr 3,1). Wszystkie te teksty są datowane na II wiek i później przed Chrystusem. Autor zwraca uwagę na to, że także pozabiblijne pisma wczesnojudaistyczne, których zresztą niepełny wykaz podaje na końcu książki, nie pomijają tego zagadnienia. Dn 12,1–4 należy – zdaniem autora – do tych tekstów ST, który jako pierwszy jednoznacznie mówi o zmartwychwstaniu umarłych, choć ogranicza to wyłącznie do Izraela. Wypowiedź Dn nawiązuje do Ez 37, ale jednocześnie prezentuje nowe myślenie. 7 rozdział 2 Mch autor książki określa jako „małą teologię zmartwychwstania”. Polemizuje też z przekonaniem niektórych uczonych, jakoby tego rodzaju teksty powstały jedynie pod naciskiem hellenizmu jako swego rodzaju synkretyzm (s. 40). Autor kończy pierwszą część swojej książki podsumowaniem tego, co wcześniej powiedział na ten temat (s. 53–56).

Druga część książki (s. 57–122) poświęcona jest wypowiedziom NT na temat nadziei na zmartwychwstanie umarłych i życie wieczne. Najpierw autor przypomina znaną prawdę, że na księgach NT „ciąży” piętno ST. NT podejmuje tę samą tematykę w nowym świetle, a mianowicie w świetle zmartwychwstania Chrystusa.

W pierwszym rozdziale tej części książki (s. 59–65) mamy do czynienia z dowodzeniem, jak ważne miejsce w nauczaniu Jezusa zajmowało oczekiwanie życia po śmierci. Najpierw autor przypomina tekst Mk 1,15, z którego wyraźnie wynika, że koniec świata nie może być rozważany w oderwaniu od teraźniejszości. Przyszłość zaczyna się już dziś. Jezus wie, że ten świat, tak jak jawi się on człowiekowi, nie jest jeszcze królestwem Bożym; wie też dobrze, jak niemało wysiłku kosztuje odkrywanie śladów Boga w tym świecie. Jezus odwołuje się przy tym do pojęć, które już w żydowskiej tradycji łączyły się z ostatecznym przyjściem Boga: sąd, niebieska ucza weselna. Autor książki przypomina niektóre teksty (Łk 13,28n par; Łk 10, 13–15; 11,31; 12,4; Mt 5,27–30), które wprawdzie nie mówią wprost o ostatecznym zmartwychwstaniu umarłych, ale niejako tę myśl zakładają. Dotyczy to szczególnie sądu powszechnego, który jest ściśle złączony z oczekiwaniem zmartwychwstania umarłych. Dalej odwołuje się do tych tekstów, w których widać wyraźnie różnicę między faryzeuszami a saduceuszami w sprawie zmartwychwstania umarłych (Mk 12,18–27 par; por. Dz 23,6–8), co Jezus wykorzystał do pokazania, że życie po śmierci nie jest zwykłą kontynuacją życia ziemskiego, lecz że jest to wejście człowieka do pełni królestwa Bożego, czyli nowe bytowanie. Przy okazji Jezus mówi o zmartwychwstaniu umarłych (Mk 12,25). Wreszcie odwołuje się autor do tekstu Mk 14,25, z którego wynika, jak sam Jezus rozumiał swoją śmierć. Z Ewangelii wynika, że był On świadom swojego ziemskiego końca i że rozumiał swoją śmierć jako ofiarę przebłagalną, ofiarę pojednania. Przy tej okazji Jezus przypomina, że królowanie Boga będzie określać Jego drogę także po śmierci, co zakłada zmartwychwstanie umarłych, w czym Jezus będzie miał swój udział (s. 64).

W drugim rozdziale autor książki pokazuje, że zmartwychwstanie jest podstawą nowej nadziei. Kościół pierwotny żył nadzieją, że jeżeli Bóg w osobie Jezusa Chrystusa przekroczył próg śmierci, a Jezus sam ukazywał się jako żyjący, to oznacza to, iż świat nie jest taki sam jak przedtem. Jeżeli ukrzyżowany Jezus nie poddał się śmierci, lecz żyje nadal, to oznacza to, że czas ostateczny już się rozpoczął, a śmierć nie triumfuje więcej nad życiem. Podstawowe pytanie – zdaniem autora książki – polega jednak na tym, czy można na podstawie tekstów NT zrekonstruować wydarzenia paschalne? Z jednej strony wydaje się oczywiste, że wszystkie Ewangelie przekazują podstawowe informacje na temat wydarzeń wielkanocnych, z drugiej jednak strony można dostrzec pewne „rysy” w owym harmonijnym przekazie (np. ciągle jeszcze wątpiący w rzeczywistość zmartwychwstania uczniowie przy ukazywaniu się Jezusa – J 20,24–29). Z całą pewnością różne tradycje o wydarzeniach zgadzają się przynajmniej w tym, że podstawowym doświadczeniem tych wydarzeń było spotkanie Pana.

Autor odwołuje się do następujących tekstów (1 Kor 15,3–7; 1 Tes 4,14; 1 Kor 15,20n; 15,54n. 57; Mk 16,1–8; Mt 27,52n) i przypomina, że zmartwychwstanie Jezusa nie jest wydarzeniem podobnym do wielu innych. To jest po prostu włączenie się Boga w naszą ziemską rzeczywistość i dlatego NT nie mówi o żadnym bezpośrednim świadku tego wydarzenia. Można jednak mieć wątpiwości do twierdzenia autora, że w żadnym przypadku fakt pustego grobu nie może być dowodem zmartwychwstania Jezusa (s. 72). Wydaje się, że przynajmniej pośrednio fakt ten stanowi dowód zmartwychwstania Jezusa.

W trzecim rozdziale autor podejmuje zagadnienie zmartwychwstania umarłych w teologii Pawła. Różne powody skłoniły Pawła do zainteresowania się tym problemem, np. niepewność nowo założonej gminy co do losu tych, których koniec świata zostanie przy życiu, bądź przesadny entuzjazm niektórych członków pierwotnego Kościoła, którym wydawało się, że już żyją w rzeczywistości zmartwychwstania i nie mają potrzeby troszczyć się o cokolwiek, bądź wreszcie wątpiwości samego Pawła, czy śmierć nie jest większym zyskiem niż życie. Nie mogło oczywiście zabraknąć w rozważaniach autora książki takich tekstów, jak 1 Tes 4,13–18; 1 Kor 15,12–15nn; 15,35; Flp 1,23; Rz 8,35. Dla Pawła oczekiwanie nowego, udzielonego przez Boga, życia po śmierci jest centralnym punktem chrześcijańskiego wyznania wiary.

W czwartym rozdziale autor recenzowanej książki podejmuje temat nadziei na zmartwychwstanie i życie wieczne w poapostolskich pismach i zauważa, że NT mówi wprawdzie jednym głosem o zmartwychwstaniu umarłych czy nadziei życia po śmierci, ale jednocześnie w późniejszych jego pismach można zauważyć przesunięcie akcentu czy rozwój tej myśli. Widać to w tych pismach, które powstały w trzeciej generacji chrześcijaństwa. Autorzy tych pism mają przed oczami już inne problemy niż w czasach Pawła i artykułują swoje nadzieje w inny sposób niż chrześcijanie pierwszego czy drugiego pokolenia.

Chrześcijanie nie mogą już kształtować swojego życia tylko według przekonania o rychłym przyjściu Pana. Trzeba więc było inaczej mówić o zmartwychwstaniu niż np. w 1 Liście do Tesaloniczan, gdzie większość była przekonana, że będzie jej dane uczestniczyć w paruzji. To przekonanie ustąpiło miejsca wysiłkowi na rzecz należytego zrozumienia zmartwychwstania. Autor książki odwołuje się do listów pasterskich, gdzie

pojęcie zmartwychwstania pojawia się tylko jeden raz i to w kontekście troski o zachowanie wierności wobec prawdziwej nauki (2 Tm 2, 16–18), ponieważ pojawiają się tacy, którzy twierdzą, że zmartwychwstanie już nastąpiło. O życiu po śmierci jako owocu pobożności mówi 1 Tm 4,7–10. Podobne wypowiedzi można znaleźć w 1 P 1,2–5. Do pism po–Pawłowych zalicza autor recenzowanej książki także List do Kolosan i List do Efezjan, które szczególnie mocno – jego zdaniem – akcentują teraźniejszość rzeczywistości zmartwychwstania (Kol. 2,11–13; 3,1–4; Ef 2,4–7). Wreszcie przypomina takie teksty, jak Hbr 2,15; 6,1–3 i 2 P 1,11; 2,10–11; 3,8–9.

W piątym rozdziale (s. 96–104) podejmuje ks. März ten sam temat w pismach Janowych. Na wstępie przypomina znaną prawdę, że czwarta Ewangelia mówi o tym samym Jezusie co i Ewangelie synoptyczne, ale czyni to inaczej. Autor czwartej Ewangelii interesuje się mniej zewnętrznymi wydarzeniami, sięga natomiast w głąb opisywanych zdarzeń i ujmuje je bardziej teologicznie. Dla Jana Jezus jest zmartwychwstaniem i życiem (J 11,25), o czym dowiadujemy się przy okazji wskrzeszenia Łazarza.

Szczególne znaczenie ma – zdaniem autora książki – spotkanie Jezusa z Martą (J 11, 21–27). Z tego dialogu wynika, że spotkanie z Jezusem prowadzi już teraz do kontaktu z Bogiem, który na końcu dziejów obdarzy zmarłych pełnym życiem. Szczególne rozumienie powszechnego zmartwychwstania pojawia się także w innych miejscach czwartej Ewangelii (3,17–19;5,24–25). Dla Jana Ewangelisty śmierć nie jest tylko końcem ziemskiego życia, lecz śmierć i życie to podstawowe wymiary, które określają najogólniej ludzkie bytowanie (s. 99). Życie jest czymś więcej niż tylko bytowaniem, ono jest wypełnieniem, zbawieniem, bliskością Boga. Podobnie śmierć oznacza coś więcej niż tylko fizyczną śmierć, ona jest ciemnością, beznadzieją, oddaleniem od Boga. Dla Czwartego Ewangelisty decydującym momentem jest teraźniejszość. Także w listach Janowych natrafiamy na nadzieję na zmartwychwstanie i życie wieczne (1 J 3,14n). Jest tu mowa o miłości jako przestrzeni życiowej dla życia wiecznego (s. 100). Podobny element występuje także w tzw. mowach Janowych w czwartej Ewangelii (por. J 13,31–17,26).

W ostatnim, szóstym, rozdziale drugiej części swoich rozważań (s. 105–114) autor poświęca uwagę ostatniej księdze NT – Apokalipsie. Postrzega on Apokalipsę nie tyle jako pełną tajemnicy zapowiedź przyszłości, ile jako pismo upominające i pouczające chrześcijan w obliczu zagrożeń dla ich chrześcijańskiej egzystencji w końcu pierwszego wieku po Chrystusie. Jest rzeczą oczywistą, że w tej sytuacji pojawia się pytanie o życie i śmierć. Tylko świadomość, że wierność Bogu ponad śmierć i zniszczenia tego świata zapewnia ciągłość, mogła prowadzić do bezkompromisowej postawy chrześcijan. Owa wierność Bogu jest przede wszystkim – zdaniem autora recenzowanej książki – tematem Apokalipsy. Autor odwołuje się do Ap 1,17–19; 20,1–6. 11–12; 21,1–6; 22,3–9. Apokalipsa mówi o człowieku i jego śmierci w duchu judaistycznej antropologii, tzn. że człowiek idzie po śmierci do podziemnego świata jako cień, gdzie nie ma życia, ale pozostaje jako „cień” gotowy na wezwanie Boże do życia. Na sądzie będzie wezwany przez Boga ponownie do życia i osądzony stosownie do swoich czynów albo do udziału w życiu Bożym, albo do potępienia. Zmartwychwstanie zmarłych i sąd pozostają w ścisłym związku z eschatologicznym odnowieniem lub nowym stworzeniem świata.

Autor książki kończy swoje rozważania podsumowaniem i propozycjami (s. 115–119), którym daje tytuł *Nadzieja na życie – życie z nadziei*. W dodatku podaje niektóre teksty z apokryficznej literatury, stwarzając w ten sposób czytelnikowi możliwość samodzielnego porównania tych wypowiedzi z tekstami biblijnymi. Kończy książkę selektywny wykaz pozycji bibliograficznych.

Recenzowana książka podejmuje niewątpliwie egzystencjalny problem życia i śmierci, a więc temat interesujący wszystkich. Mimo że książka nie należy do bardzo obszernych dzieł, to jednak jest w niej tak wiele bogatych treści, że niemożliwą wręcz rzeczą jest zrobienie krótszej recenzji bez straty dla samego dzieła. Autor operuje niezbyt trudnym językiem, choć nie brak superfachowych wyrażeń. Trudno stawiać zarzut, że nie uwzględnił wszystkich możliwych tekstów, skoro zaraz na wstępie znajduje się zastrzeżenie, że nie znajdziemy w książce wszystkich możliwych wypowiedzi, dotyczących poruszanego zagadnienia. Te najbardziej typowe nie zostały pominięte. Autor zachęca zresztą czytelnika do samodzielnego pogłębienia tematyki, podając przy każdym punkcie swoich rozważań szereg innych tekstów na dany temat.

Szkoda, że cytowana literatura podawana jest w dużym skrócie, co utrudnia zwłaszcza mniej zorientowanemu czytelnikowi, korzystanie z niej. Można by zapytać, czy nie lepiej byłoby potraktować rozdział trzeci i czwarty pierwszej części książki jako jedną całość, skoro autor omawia w nich teksty ST, mówiące wyraźnie o zmartwychwstaniu czy życiu po śmierci, zamiast omawiania tego – jak to uczynił autor recenzowanej książki – w dwóch odrębnych rozdziałach. Ułatwieniem dla czytelnika jest odrębne podsumowanie na końcu każdego rozdziału, co pozwala na szybkie zorientowanie się w ostatecznym zrozumieniu myśli piszącego książkę autora. Nie bardzo wiadomo, dlaczego autor, omawiając np. listy Pawłowe (s. 88–90), zajmuje stanowisko w kwestii ich autorstwa, a nie czyni tego samego np. przy okazji omawiania Apokalipsy czy innych ksiąg, choć trzeba przyznać, że najczęściej znajdują się w książce najbardziej podstawowe wiadomości ogólne na temat poszczególnych pism Starego czy Nowego Testamentu.

ks. Jan Załęski, Warszawa

Ks. Andrzej SIEMIENIEWSKI, *Ewangelikalna duchowość nowego narodzenia a Tradycja katolicka*, Wrocław 1997, ss. 298.

Każdą prawdziwie ekumeniczną i teologiczną pozycję na polskim rynku wydawniczym wita się szczególnie ciepło i radośnie. I te słowa ciepłe i radosne należy odnieść do pozycji ks. A. Siemieniewskiego, który już wcześniej dał się poznać jako propagator „duchowości ekumenicznej”.

Pozycja książkowa ks. A. Siemieniewskiego stanowi bardzo poważne studium nad zagadnieniem ewangelikalnej duchowości nowego narodzenia w relacji do Tradycji Kościoła. Rozprawa jest dziełem imponującym objętościowo, ale zawiera bezsprzecznie również bogaty ładunek doktrynalny, legitymujący dyspozycje naukowe jej autora.